



Jak walczyć z migroagresją – stanowisko WEI w sprawie kryzysu na granicy z Białorusią

- **Wojna hybrydowa na granicy z Białorusią może trwale zdestabilizować nasz region.**
- **Konieczne jest wypracowanie dobrze działającego mechanizmu odróżniania migrantów od uczestników wojny hybrydowej.**
- **Warsaw Enterprise Institute postuluje wprowadzenie nowej kategorii pojęciowej dla określenia agresywnych działań hybrydowych reżimu Łukaszenki: weapomigracji (migroagresji).**
- **Wprowadzeniu ww. pojęcia powinna towarzyszyć szeroka kampania informacyjna wśród potencjalnych migrantów, zniechęcająca ich do uczestnictwa w tym procederze.**
- **Osoby, które mimo świadomości przestępczego charakteru migroagresji, zdecydowałyby się na uczestnictwo w niej, podlegałyby odpowiedzialności karnej. Byłyby też objęte m.in. dożywotnim zakazem pobytu na terenie UE.**
- **WEI jednocześnie apeluje o dopuszczenie mediów na tereny przygraniczne, co przyczyni się do ograniczenia skali dezinformacji rozsiewanej w Polsce przez Władimira Putina i Aleksandra Łukaszenkę.**

Kryzys na wschodniej granicy Polski i Litwy wymaga systemowych rozwiązań NATO i UE oraz ustanowienia nowych kategorii bezpieczeństwa i działań zaczepnych. Wojna hybrydowa z wykorzystaniem „importowanych” migrantów szybko może przejść ze stadium napięcia granicznego w trwałą regionalną destabilizację, dodatkowo osłabiając spójność Unii Europejskiej.

Warsaw Enterprise Institute postuluje wprowadzenie nowej kategorii dla określenia agresywnych działań hybrydowych podjętych przez reżim Łukaszenki. Prowadzone od kilku miesięcy próby forsowania granic Białorusi z Polską i Litwą z wykorzystaniem tysięcy migrantów, przybrało formę militarnej skoordynowanej akcji. Tylko na pozór przypadkowe zgrupowania obywateli Iraku, Syrii, Etiopii, Iranu, Egiptu skoordynowane są przez regularne oddziały wojsk specjalnych Białorusi. Cały czas pozostające na tyłach koczowniczych obozów i cały czas podżegające migrantów do szturmowania granic UE. Zjawisko określane czasem w literaturze fachowej jako „weaponizacja” migracji powinno być wprowadzone na stałe do słownika NATO i UE jako „weapomigracja” albo agresja migracyjna, czy też migroagresja – termin najlepiej w języku polskim oddający agresję hybrydową z wykorzystaniem migrantów.

Ustanowienie nowych kategorii pojęć pozwoliłoby na przyjęcie adekwatnych zasad postępowania względem osób podejrzanych o dopuszczanie się wspomnianych aktów

agresji. Prawo Weapomigracyjne odnosiłoby się zarówno do osób odpowiedzialnych za koordynację agresywnych działań, jak i będących świadomymi uczestnikami samego ataku.

Najsurowsze kary powinny objąć osoby odpowiedzialne z koordynacją migroagresji, czyli polityków, urzędników i służb wojskowych odpowiedzialnych za sprowadzanie migrantów, z zamiarem wykorzystania obywateli innych państw do agresywnych działań militarnych. Osoby odpowiedzialne za organizację, transport migrantów, jak również za nakłanianie do łamania prawa międzynarodowego, powinny odpowiadać przed międzynarodowymi trybunałami za przestępstwa popełnione na ludności cywilnej.

Odpowiednie kampanie w mediach społecznościowych, ale też w ośrodkach zajmujących się emigrantami, budując odpowiednią świadomość problemu wśród potencjalnych migrantów, pozwoliłyby na szybkie i proste odróżnianie zwykłej migracji od agresji migracyjnej (migroagresji). Potencjalni migranci po prostu z jednej strony wiedzieliby, że uczestnictwo w agresji migracyjnej łączyć się będzie z utartą jakiegokolwiek nadziei na poprawę losu, z drugiej byłoby informowania odnośnie do procedur azylowych w UE, z których mogliby legalnie korzystać.

Osoby, które po przeprowadzeniu wspomnianych kampanii, tj. świadomie, będą uczestniczyć w procederze migroagresji, należy uznać za winne łamania międzynarodowego prawa i nielegalnego przekraczania granicy w ramach skoordynowanych aktów wojny hybrydowej. Zarzuty powinny mieć charakter kryminalny w przypadku szczególnie agresywnych zachowań. Zarówno czynni, jak i bierni uczestnicy powinni być objęci dożywotnim zakazem pobytu na terenie UE i możliwości ubiegania się o status uchodźcy w krajach UE i NATO.

W Warsaw Enterprise Institute zdajemy sobie sprawę, że wśród osób przebywających obecnie na wschodniej granicy Polski i Litwy znajdują się przypadkowe ofiary manipulacji reżimu Łukaszenki. Osoby nieświadome lub nie w pełni świadome tego, że stały się mimowolnymi uczestnikami działań w wojnie hybrydowej. Tym ważniejsze jest stworzenie nowej kategorii przepisów prawnych i przeprowadzenie szerokiej kampanii informacyjnej w państwach, których obywatele najczęściej są wykorzystywani do agresywnych działań hybrydowych. Taka kampania stygmatyzowałaby również rządy państw winnych „weapomigracji”, a odpowiednie przepisy migracyjne utrudniałyby ubieganie się o azyl osobom, które tą drogą usiłowały wjechać do UE. Wierzymy, że już te pierwsze działania pozwoliłyby na znaczące ograniczenie zjawiska i instrumentalnego wykorzystywania obywateli trzecich państw w działaniach wojennych.

Rozwiązania na pierwszy rzut oka mogą się wydawać radykalne i idące w poprzek popularnej retoryce ochrony praw imigrantów i niesienia pomocy osobom pokrzywdzonym przez los w imię europejskich wartości humanitarnych. Pomijając już faktyczny stan materialny i sytuację państw, z których nielegalni migranci przybyli na Białoruś, pragniemy podkreślić, że wspomniane rozwiązania podyktowane są naszą najwyższą troską o zachowanie wartości humanizmu i solidaryzmu społecznego. My również uważamy je za istotę zachodniej tradycji i kultury i właśnie dlatego uważamy za konieczne wprowadzenie przepisów, które nie pozwolą na dalszą dehumanizację procesu migracyjnego i wykorzystywanie, osób często przebywających w trudnych warunkach, wymagających wsparcia i pomocy ze strony bogatszych państw. Instrumentalne wykorzystywanie migrantów prowadzić może tylko do pogorszenia ich losu i jeszcze większego narażania ich bezpieczeństwa. Pierwszymi ofiarami weapomigracji

będą właśnie migranci. Każda wojna oznacza ofiary – my proponujemy scenariusz, w którym tych ofiar będzie możliwie najmniej

Warsaw Enterprise Institute zwraca również uwagę, że przy i tak już groźnych napięciach na wschodzie Europy, a w szczególności na wschodniej Ukrainie, kolejny punkt zapalny może przerodzić się w trwały kryzys na całej wschodniej granicy Unii i dość szybko może przyjąć formę pełzającej wojny. Bez względu na to jakie cele ekonomiczne czy ambicjonalne, przyświecały reżimowi Łukaszenki na początku „weapomigracyjnego” kryzysu, mamy podstawy sądzić, że długoterminowym celem głównego protektora Łukaszenki i dysponenta jego sił zbrojnych, czyli Putina, jest doprowadzenie do chaosu na całej wschodniej granicy UE. Do sytuacji odzwierciedlającej permanentny stan, jaki obserwujemy obecnie na terenach anektowanych przez Rosję z użyciem zmilitaryzowanych, prorosyjskich gangów. Scenariusz, oczywiście, nie musi być dokładnie taki sam, ale cel, jaki przyświeca Kremlowi i Łukaszence, jest ten sam, czyli głęboka destabilizacja państw frontowych Unii.

W chwili, kiedy to piszemy, kryzys wydaje się jeszcze do powstrzymania z wykorzystaniem kombinacji działań policyjno-wojskowych, ale musi być poparty silnym, moralnym i prawnym wsparciem wszystkich państw UE i NATO. Pamiętajmy, że przed nami jeszcze sezon zimowy dający Rosji całe mnóstwo dodatkowych narzędzi, zarówno paramilitarnych, jak i ekonomicznych do dalszego kruszenia europejskiej wspólnoty.

Jednocześnie pragniemy przypomnieć, że jesteśmy gorącymi zwolennikami przejrzystości działań państwa, także w stanie wyjątkowym. Przejrzystość tę należy zapewnić, dopuszczając w rejonach nadgranicznych przedstawicieli mediów – zarówno prywatnych, jak i publicznych – w oparciu o jasno określone, apolityczne kryteria. Ograniczymy wówczas zdolność Łukaszenki i Putina do manipulowania polską opinią publiczną za pomocą rozprzestrzeniania zmanipulowanego przekazu.